№ 237. Kraków 15 Października — Sobota. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. Dodatek [illegible] ...iem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas" [illegible] w Państwie Austryackiem (pocztą) złr. 24, [illegible] „ 12, [illegible] „ 6, miesięcznie 2 cen. 31.

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem w Krakowie: rocznie złr. 30, półrocznie „ 15, kwartalnie „ 8. W Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie złr. 34, półrocznie „ 17, kwartalnie „ 9.

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach. Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 października.

Zostawmy tylko Włochy samym sobie, mówią optymiści polityczni, a ułożą się tak, że Europa nie będzie potrzebowała wdawać się w sprawę księstw i w ustalenie przyszłych losów Włoch środkowych. Lud włoski złożył dowody, że się rządzić potrafi; jedyny i odrębny wypadek, jakkolwiek godzien najsurowszego potępienia nie obala dowodu. Przeciwnie, obrócić się może na korzyść jako nauka w srogi odebrana sposób. Oburzenie powszechnie w Europie wywołane, ukaże Włochom w całém świetle niebezpieczeństwo, na jakie się narażają, odstępując od umiarkowania które cechowało dotąd ich postępowanie i puszczając wodze namiętnościom których wybuchy najlepszą sprawę tak łatwo o szwank przyprawić mogą. Lecz kiedy ludzie sprawy rozstrzygnąć niechcą, rozstrzyga je sam czas i okoliczności. Tak dzieje się w księstwach: byle potrwał *status quo* obecny, a połączenie się ich z Piemontem z natury rzeczy nastąpi i samo z siebie się stanie.

Zostawmy tylko Włochy samym sobie, mówią pessymiści polityczni, a ułożą się tak, że panujący dawniéj książęta przywołani zostaną bez żadnéj obcéj interwencyi. Ludy włoskie uprzykrzą sobie tymczasowe rządy, jakie je dziś ciemiężą. Rewolucya da im się wkrótce we znaki. Dowodem tego okropne morderstwo w Parmie. Rząd za słaby aby mógł namiętności powstrzymać, aby mógł zbrodnie takowe karać. Wypadki najlepiej rozstrzygną sprawę któréj ludzie podołać nie mogą. Niech tylko potrwa daléj jeszcze *status quo* obecny, a reakcya dokona się sama i uwolni gabinety od trudności pogodzenia dzisiejszych zawikłań z traktatem Villafranca.

Tak więc wypadek w Parmie przez jednych i drugich tłomaczonym jest w téj myśli, aby pozostawić nadal kwestyę księstw nie rozstrzygniętą. Wszakże są jeszcze inni, którzy w haniebnym tym czynie upatrują dla Europy skazówkę, a nawet konieczność interwencyi; cywilizacya bowiem niepozwala tolerować rządy, które nie zdołają takim zbrodniom zapobiedz. Jedni chcą interwencyi europejskiéj, inni sardyńskiéj, dopóki kongres nie rozstrzygnie. Lecz o kongresie nie ma dotąd mowy. Co większa, mówią, że konferencye w Zürich zatrzymały swe dzieło, to jest podpisanie traktatu, a to z powodu, że Austrya zażądała zamieszczenia warunków konwencyi Villafranca, a więc i powrotu książąt do swych posiadłości, w traktacie, który podpisać mają, wszystkie trzy państwa, wojnę w tym roku prowadzące. Na to Sardynia po oświadczeniach króla Emanuela przystać nie mogła, a donoszą, że i Francya niechciała. Zanim zaś traktat pokoju zawartym będzie, nie można zdaje się mówić ani o konfederacyi włoskiéj, ani o dalszym téj sprawy rozwoju. Zresztą, podany w dzienniku naszym wczoraj projekt konfederacyi włoskiéj, pomimo, że źródło jego ma być gabinetowe, świadczy dowodnie, że myśl konfederacyi jest do dziś dnia jeszcze teoryą, i nie przeszła na pole systematów praktycznych.

Korespondencya Czasu.

Lwów 10 października.

(z) Rok już upłynął, jak w jednym z listów moich wzmiankowałem o zapisie ś.p. Kunegundy Brześciańskiéj, która umierając, testamentem dnia 18go października 1849 sporządzonym, legowała 1000 złr. m. k. dla młodzieńca poświęcającego się uprawie języka i literatury polskiéj. Przytoczyłem wówczas piękne słowa testatorki, która widząc język polski bez należytéj opieki, niejako w stanie sieroctwa pozostający, dar swój dla ojczystéj literatury i języka uczyniony, na czele pomiędzy darami dla sierot położyła. Wola jéj ostatnia nie została jednak dotychczas wykonaną. Powodem ku temu było to, iż w testamencie nie określono dosyć wyraźnie, komu właściwie przysłuża prawo rozporządzić legatem, to jest, orzec, który z młodzieży poświęcającéj się polskiéj literaturze ma go otrzymać. Rodzina zmarłéj sądziła, iż jej przysłuża prawo wyboru; urząd fiskalny wytoczył o to proces który teraz ostatecznie rozstrzygnięty został wyrokiem najwyższéj instancyi, mocą którego rodzina zmarłej od mięszania się do dalszego rozrządzania pomienionym legatem jest odsądzoną. Gdy przeto proces ukończony już został, nic więcéj nie stoi na przeszkodzie do wykonania woli testatorki; co też jak się z wiarogodnego dowiaduję źródła, rzeczywiście wkrótce nastąpi drogą konkursu. Ażeby jak najrychléj ukończyć tę tak długo, bo od lat dziesięciu wlokącą się sprawę, termin konkursu będzie bardzo bliski, sześcio-tygodniowy. Starający się o ten legat, według warunków konkursu, nie mogą mieć ukończonych lat 24, stósownie do słów ś. p. testatorki, która legat swój wyraźnie dla młodzieńca przeznaczyła; że istotnie oddają się, uprawie języka i literatury polskiéj, winni będą udowodnić literackiemi pracami swemi, uprzednio już drukiem ogłoszonemi. Oba te warunki konkursu określają jak najwłaściwiéj ostatnią wolę testatorki.

Kursa szkolne w Dublanach zaczęły się w sobotę dnia 8 b. m. Uroczystość otworzenia szkoły odbyła się w obec niektórych członków Komitetu Towarzystwa gospodarskiego i innych gości ze Lwowa i z okolicy, po nabożeństwie w kaplicy zakładu. W umundurowaniu uczniów zaprowadzone będą małe zmiany; zielony bowiem mundur z zielonemi wyłogami i żółtemi guzikami zbyt mało różnił się od munduru uczniów tutejszéj szkoły ogrodniczéj, przez co mogły zachodzić nieporozumienia. Uczniowie dublańscy nie będą nadal mieli zielonych wyłogów; lecz przy mundurze zielonym wypustki amarantowe i ciemno szmelcowane guziki.

Sprzedaż publiczna przez licytacyę książek, nót, litografij i innych przedmiotów z księgarni Kallenbacha, zamkniętéj w zeszłym roku, odbywa się codziennie, na rzecz wierzycieli pomienionéj księgarni. Sprzedaż idzie pomału, lecz w ogóle dosyć dobrze, ceny bowiem przedmiotów dochodzą wyżéj połowy ceny księgarskiéj. Między sprzedawanemi nie ma nic coby dla bibliografa lub artysty miało większą wartość. Obrazów olejnych wcale nie ma, niemniéj żadnych wydań dawniejszych, więcéj poszukiwanych, żadnych rękopisów, autografów. Wydania lipskie i inne zagraniczne, które ta księgarnia miała u siebie w komisie, odesłano napowrót właścicielom i nakładcom; pozostały więc na sprzedaż tylko wydania warszawskie, wileńskie, w ogóle dzieła nowsze sprowadzone przez księgarnię Kalenbacha, mówiąc wyrazem księgarskim, na stały rachunek.

Paryż 10 października.

Od pewnego czasu lękano się popełnienia błędów przez Włochy i obawa się spełniła. Dzienniki interesowane korzystają zręcznie z morderstwa pułkownika Anviti w Parmie. Dzienniki rządowe nie idą zupełnie z nimi, ale idą tuż za nimi. *Constitutionnel* powiedział, że honor Francyi wymaga, aby morderstwo zostało ukarane. Ten wypadek ośmielił się zasłonić trochę John Lemoine w *Debatach* i powiedzieć, że był przypadkowym. John Lemoine przyznaje Włochom wysokie przymioty polityczne. Sądzi on, że w tém co się dzieje we Włoszech, księstwa pokazują tylko, iż nie chcą być pod dawnemi dynastyami, lecz że to nie ma jeszcze znaczyć, aby chciały się połączyć z Piemontem. Dzienniki lombardzkie donoszą, iż po odebraniu nowego memoryału sardyńskiego, Cesarz miał zapewnić Włochy, iż zbrojnie się nie wmięsza w ich sprawy i że żadnego wmięszania się nie ścierpi. Książę Carignan ma być mianowany z wolą Francyi rządzcą księstw, księstwa bowiem potrzebują rządu sprężystego. Z powodu ogłoszenia w *Courrier du Dimanche* jednego z projektów konfederacyi włoskiéj, dzienniki opozycyjne oświadczyły się jedne przeciw projektowi, a drugie przeciw wszelkiéj konfederacyi. *Siècle, Presse, Opinion Nationale* są zawsze jak dzienniki angielskie, za połączeniem się z Piemontem nie tylko księstw, lecz i Romanii. Polemika o Romanią nie ustaje. Biskupi występują w obronie praw Ojca świętego. Jak powiedziałem, rząd nie mile na to patrzy i w wystąpieniu biskupów orleańskiego i nantejskiego, znanych legitymistów, widzi duch partyi. Rząd jednak jest za utrzymaniem Romanii przy Papieżu. *Constitutionnel* odebrał z pod Ankony od biskupa Macerata silny memoryał za odłączeniem Romanii, lecz go nie ogłosił. Traktaty z Zürich mają być codzień spodziewane. Sądzą dziś, że traktaty te, ani nawet traktat francuzko-austryacki, nie postanowią nic o losie księstw, i że ta sprawa będzie zdana na los szczęścia na kongres. Mówię na los szczęścia, bo głosy kongresu są jeszcze nie pewne. *Inwalid Ruski* oświadczał się dawniéj za restauracyą w księstwach, a dziś za ich połączeniem z Piemontem. *Spectator* doniósł, że Cesarz ofiarował się posłać wielką wyprawę do Chin w razie gdyby Anglia zezwoliła bezwarunkowo na kongres. To doniesienie ma tylko tę wagę, że sprawę chińską wystawia jako pole, jako środek targu między Francyą a Anglią. Francya nie zrobi w Chinach poświęcenia, bez poświęcenia czegoś we Włoszech ze strony Anglii.

Anglia sili się skłonić Cesarza marokańskiego do dania zadosyć uczynienia Hiszpanii i uniknienia wojny, która może narazić Gibraltar. Jak dotąd nic ona nie wymogła na Maroko i floty francuzka i angielska wystąpiły razem. To wystąpienie i powołanie Hiszpanii do samodzielnego życia, jest tu wysoko cenionem. Gdyby Anglia wstrzymała jeszcze wojnę, nic to nie przeszkodzi wojnie Francyi z Marokiem. Jenerał Martimprey ukarze Maroko za napad na granice Algieryi, nie pytając się co na to powie Anglia. Interes Anglii jest takiego rodzaju, że wymaga ofiar ze strony cywilizacyi. Dla interesu Anglii, Maroko zostaje w stanie barbarzyństwa, zostaje także w stanie barbarzyństwa Turcya. Dla jéj interesu nie może się nawet robić kanał suezki. Dla jéj interesu Francya musi być dobrze z Rosyą i odwlekać lub ukrywać inne wielkie sprawy. Londyński korespondent *Constitutionnela* dawny paryzki korespondent *Daily News* utrzymuje, że supremacya Anglii słabnie, że Hiszpania, Dania, Egipt emancypują się i idą według własnych pobudek. Jest to jak dotąd mała oznaka. Sytuacya jest tem trudniejsza, że wojna Francyi z Anglią, wojna lądowego słonia z morskim wielorybem, nie może do niczego stanowczego doprowadzić. Anglia może być osłabioną tylko od strony Azyi.

Baron Brunow udał się z Londynu do Warszawy, a hr. Kisielew jest na wyjeździe. Na zjazd w Warszawie zwrócone są oczy. Dyplomaci rosyjscy uważali od początku zupełną, nieograniczoną amnestyą francuzką za broń zewnętrzną i nie byli z niéj kontenci. Widać, że wiedzieli, iż Rosya nie myśli pójść w ślady Francyi. Bardzo przykre zrobiła wrażenie we Francyi wiadomość, że przez szczególną łaskę Cesarz Aleksander kazał zakończyć sprawy konfiskacyjne, które nadeszłyby do Petersburga po 8 września... Po obietnicach księcia Orłowa sfery rządowe francuzkie miały to wziąść za wyraźny żart godny politowania. Zwracają także oko na nowe prześladowania religii w Rosyi. Już takich rzeczy świat dzisiejszy nie robi. Widać, że Rosya pozostaje pod wpływem dawnych ludzi i tradycyi i że nie rozumie ani swego położenia ani wieku. *Nord* sławi jednak postęp Rosyi, a nowy dziennik *Gazette du Nord*, który zaczął wychodzić w Paryżu, szuka sojuszu Rosyi z Francyą. *Gazette du Nord* opiera myśl sojuszu na pamięci o małżeństwie Henryka Igo króla francuzkiego z Anną córką księcia Jarosława Kijowskiego, zapominając trochę, że książę Jarosław nie był Cesarzem rosyjskim. *Gazette du Nord*, która będzie wychodzić tygodniowo, chce ograniczyć się na saméj literaturze i zapoznać Francyą z literaturą rosyjską. Ma ona dużo korespondentów z Rosyi i obleka się starannie w barwę paryzką, ale wątpią, aby się utrzymała. Tu sądzą o państwach nie wedle słów, lecz wedle czynów. Francya daje się często omamić, lecz nie na długo.

Księżna Klotylda ma wyjechać na parę tygodni do Turynu. Ks. Napoleon wrócił, bo ks. Hieronim, jego ojciec, jest słaby.

Dziś Cesarstwo są już w Bordeaux, gdzie przygotowano dla nich wspaniałe przyjęcie. Handel, który jest w stagnacyi, radby aby Cesarz coś tam powiedział i podniósł ufność publiczną. Hr. Walewski, lord Cowley i p. Mon wrócili do Paryża. Jeszcze raz zaprzeczam wiadomości podanéj przez opozycyjne dzienniki, jakoby wracającym wygnańcom nie wolno było mieszkać w Paryżu. Żyją oni gdzie chcą i zupełnie swobodnie.

Jedno z tutejszych pism, które z miłości angielszczyzny w kwestyi włościańskiéj, użyło na...

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Historya Rewolucyi francuskiéj.

(Etudes historiques sur la Revolution française. 3 v. Paris 1857).

(Ciąg dalszy.)

Sprawcami pierwszymi rewolucyi nie był lud, wywołali ją ci sami co mieli w ręku kierunek państwa i społeczności: król, ministrowie, książęta, prałaci, intendenci skarbu. Już regent Francyi dobitne wyrzekł słowa: *Si j'étais sujet, je me revolterais*. Pytany Calonne, jak z téj odchłani Francyą wydźwignąć: „brnąć głębiéj w odchłań— odpowiedział." — Jeżeli gwałty rewolucyi wywołują oburzenie, odnieśmy to do pierwszych jéj sprawców. Przyczyna, nie następstwa zasługują na większe potępienie. Strumienie krwi przelane, wołają groźną nauką do nieupamiętanych: *Discite justitiam moniti.*

Necker dla ratunku finansów Francyi, bo w tém zdawała się być jedyna potrzeba i ratunek, gdy panów miał przeciw sobie, zwołał Stany państwa. Stan jeden, który dotąd nie był używany do rady, a w którym jest siła rzetelna, stan ludu opanował wszystko. Wszystkie władze, jakby odrętwieniem tknięte, w obec niego znikły, i dzieło zburzenia spruchniałéj budowy rozpoczęło się. Kiedy nakoniec po federacyi radość tryumfu opanowała lud cały, — kiedy za trzy miliardy dóbr narodowych rozprzedano, — kiedy trzy miliony mieczów z zapałem dobyto — kiedy 20 milionów obywateli jakby z pod ziemi wyszło, i życiem zapłonęło, — tu był kres zapędów odrodzenia się, kres koniecznych gwałtów. Dalsza krew spada na sprawców daremnego morderstwa. Wbrew istotnym potrzebom Francyi, wbrew życzeniom narodu, polityka Żirondynów dążyła na oślep do Rzeczypospolitéj. Król stał na drodze ich utopij; poniosła więc na ołtarz Rzeczypospolitéj głowę Ludwika, potém swoje własne, potém tysiące głów niewinnych. Naród niechciał śmierci Ludwika XVI. Wojsko niechciało. Pragnęli jéj despoci opinii publicznéj, krwawi i obrzydli szalbierze, śród czystego zapału narodu pragnącego urządzić się na świętszych zasadach. Są którzy uwielbiają ludzi terroryzmu, i zbawienie Francyi im przypisują. Nie, nie imto winna Francya energią swoję, lecz obudzonemu urokowi wolności; a Carnot, wojsk kierownik, rozumu swego w kałużach zbrodni nie czerpał. Ludziom terroryzmu zostaje tylko zbrodnicza igraszka, że oni właśnie Francyę nad przepaść zguby przywiedli, — zostaje szalony zamach na wygluzowanie miłosierdzia z serca człowieka — zostaje przekleństwo potomności! Pamięć bohatyrów terroryzmu obmierzła jest u ludu francuskiego; i trudném nie było Lamartinowi w 1848 roku ochronić rewolucyę ówczesną od zapędów wzajemnéj rzezi. Koleje te rewolucyi Feliks Czacki opowiada sumiennie, stylem poważnym, z wielką ścisłością poszukiwań, z wielką bezstronnością w przedstawieniu wypadków, a duch którym się kieruje, który zapaleńców razić może, bodaj czy nieprzypada najwłaściwiéj do potrzeb, położenia i prawdy społecznéj pośród nas. Jeśli okazuje spółczucie dla szlachty bynajmniéj mu za złe tego nie mamy. *Nos omnes boni Nobilitati favemus*, jeszcze w starożytności powiedział człowiek rozumny, a człowiek nowy. Pamiętajmy, że jak z jednéj strony szlachta francuska, opanowaniem wszelkich posad publicznych z potłumieniem klas niższych, była jedną z pobudek rewolucyi, tak z drugiéj, była ona krzewicielką i nauczycielką nowych wyobrażeń nim lud francuski został ich wykonawcą. Jeśli nie miała dość przezorności i odwagi, aby wczesnemi naprawami uprzedzić wewnętrzne wstrząśnienie, dość spójności i wpływu, aby wybuchem kierować, to przyjmując wypadki niewywołane przez siebie pospieszyła nieraz, osobliwie w pamiętnym dniu 4tym sierpnia, nieść szlachetnie ofiary na ołtarz swobód narodowych. Czacki nie zamilcza, o heroiczném, ale niestety! już za późném poświęceniu się dla króla, pod tradycyjném, lecz już anachroniczném hałem: gdzie król tam ojczyzna; ale okrywa wzgardą tych co pod płaszczem poświęcenia się dla tronu interes własny jedynie mieli na celu. „Do Koblenzu— mówi on— „przeniosły się intrygi wersalkie i rozwijały całą „brzydotę swoją, a to w obec przeważnych wy„padków, które wzmagały się na drugim brzegu „Renu. Każdy dworzanin emigrant, z małym wy„jątkiem, zajęty był nie tyle wolną sprawą mo„narchii, ile własną swoją; i natężał całą zrę„czność, aby uprzedzić spółziomków i ściągnąć na „siebie całkowitą łaskę książąt." Epoka mordercza rewolucyi tak wielkim wstrętem przejmuje autora, że epoka rewolucyi skoncentrowanéj w osobie Napoleona zdaje mu się do rewolucyi nie należyć.

Takie uważanie rzeczy powszechnie przyjmowane, mylnem z gruntu być uznajem; Rewolucya

wet niepoczciwej broni przeciw jednemu z korespondentów *Czasu*, zrobiło odrazu woltę i rzuciło się na pole, na którém w téjże kwestyi *Czas* stanął temu już lat trzy. Jest to zbyt późna wolta i niepotrzebna, naiwna wyprawa, przypominająca naiwność wyprawy kaukazkiéj. Pismo o którém mówię szkaluje szlachtę polską. Wszyscy wiedzą, że jak się poznała na bałamucących angielszczyzną, szlachta nasza, zrozumiała swą misyą i że pokazała się daleko lepiéj niż szlachta rosyjska, szczególniéj w Królestwie i na Ukrainie. Dziś nie chodzi już o niewczesne rady i propagandę, podobną do musztardy po obiedzie, lecz o pytanie, czy administracya Królestwa raczy wykonać śpiesznie reformę włościańską i czy rząd raczy potwierdzić projekta naszéj szlachty na Rusi. Są politycy, którzy spóźnili się z przyjściem na świat o trzy lata, a jeżeli kto chce o trzy wieki i którzy już dołapać się aktualności nie mogą. Lecą zadyszani, bryzgają, a zawsze są w tyle. Szczęściem, że tego razu usłuchali prośb *Czasu* i że nie szkalują narodu po dziennikach francuskich i angielskich, że jest anarchicznym. Dzięki im za to. Równy krok wszystkich byłby pożądanym. Kiedy marsz jest ciężki, marodery są zakałą.

Wiedeń 13 paźdz. N. Pan ma powrócić w sobotę z Ischl do Schönbrunn.

— *Oestr. Ztg* donosi, że J. C. W. Arcyks. Albrecht uda się do Warszawy dla powitania Cesarza Aleksandra.

— *Wanderer* pisze o sprawie urządzenia gminy co następuje: „Jakkolwiek usiłowaniem jest naszem zawiadamiać naszych czytelników o wszystkiem co się kolejno dzieje w ważnéj sprawie gminnéj, wszelako nie byliśmy dotąd w stanie dowiedzieć się coś takiego z krajów poniżéj wymienionych, coby miało pozór dokładności. W większéj części monarchii „tajemnica urzędowa“ zbyt jeszcze wielką gra wciąż rolę i pozostawia mieszkańców w zupełnéj niewiadomości pod względem sprawy, w któréj żądają, aby „zaufanie“ pierwszym jéj było warunkiem. Krajami temi są: Królestwo Węgierskie ze swojemi pięcioma okręgami rządowemi, Chorwacya ze Słowenią, Czechy, Austrya wyższa, Galicya, Kraków, Bukowina i Tyrol z Vorarlbergiem.“

Zaraz jednak poniżéj podaje ten dziennik wiadomość o zwołaniu w Temeswarze komisyi w celu naradzania się nad ustawą gminną, tudzież, że w Siedmiogrodzie nie rząd mianuje członków téj komisyi, czyli tak zwanych „ludzi zaufanych“, lecz do przedstawienia ich rządowi zawezwano towarzystwa gospodarcze: węgierskie w Koloswarze i saskie (niemieckie) w Hermanstadt.

— *Tagesbote aus Böhmen* podaje od swojego korespondenta wiedeńskiego następujące szczegóły o dziennikarstwie w Węgrzech:

„Niewiem jak się obecnie dzieje ze stósunkami drukowemi w Węgrzech, lecz niedawno przed zmianą ministrów, miałem interes w Peszcie i tam znalazłem sposobność przypatrzeć się pod względem policyi drukowéj rzeczom, o jakim się ministrom w Wiedniu ani nie marzyło. Posiadam ciekawy w tym przedmiocie dokument. Jeden z dzienników węgierskich przetłumaczył drobną wiadomostkę z urzędowéj *Gazety prażskiéj*, a raczéj z wiedeńskiéj *Presse*, która ową notę *Gazety prażskiéj* przedrukowała; mały ten artykulik został przez policyę w Peszcie przekreślony! Podczas wojny — jak mi opowiadał redaktor jednego z największych dzienników węgierskich — prawie codzień konfiskowano całą pocztę zagraniczną i pozwalano tylko za wielką łaskę redaktorowi, aby sobie w biórze policyi przejrzał niektóre dzienniki zagraniczne przez niego abonowane i wykroił z nich niektóre niewinne artykuły za pozwoleniem urzędnika. Spotkałem pewnego razu owego redaktora trzymającego w ręku karteczkę, na któréj stało nie więcéj nad 10 wierszy. „Patrz pan, rzekł do mnie, to moja zagraniczna poczta dzisiaj.“ Zajście między pewnym znanym poetą i redaktorem a urzędnikiem, którego oszczędzić pragnę niewymieniając imienia, było wówczas przedmiotem rozmów w mieście, i słyszałem opis tego zdarzenia z ust redaktora, który miał w téj sprawie udział. Najobojętniejsze artykuły o kwestyach bieżących musiały przechodzić formalną drogę instancyj od komisarza policyi do radzcy dworu i powracały ztamtąd zupełnie przeinaczone, wtedy dopiero, gdy straciły chwilową wartość swoją. Że takie wypadki nie pozostały tajnemi, to się samo z siebie rozumie, i tu należy szukać klucza do zrozumienia ówczesnego usposobienia umysłów w Węgrzech. Milczenie to wszakże zaczyna być teraz niemiłém; najważniejszy dziennik madziarski aż do téj chwili nie zamieścił jednego nawet artykułu o wewnętrznych sprawach, poprzestając na zapisywaniu tylko rozporządzeń urzędowych; dziennik ten ma wielką liczbę czytelników, którzy milczenie to umieją sobie tłumaczyć. Słyszałem za rzecz pewną, że p. Minister policyi kazał sobie już przed kilkoma tygodniami zdać sprawę z tego postępowania dzienników węgierskich, a w téj chwili zapewne osobiście o tém się przekonywa (pisano ten list podczas parodniowego pobytu bar. Hübnera w Węgrzech), że nie zła chęć skłania dziennikarzy węgierskich do milczenia, lecz że żyją oni jeszcze pod następstwami ciężkiego ucisku dawniejszego. Nie masz wątpliwości, że usposobienie umysłów polepszyłoby się w całym kraju, gdyby dzienniki znane jako niepodległe, mogły zabrać głos w sprawach krajowych i starały się zwrócić ku temu uwagę publiczną. Rząd zapewne najlepsze ma chęci, aby tylko był szczęśliwy w wyborze środków, aby zobojętniałe umysły skutkiem złego brania się za dawniejszego systemu, na nowo mógł dla siebie pozyskać.“

Wykaz szczegółowy dochodów i rozchodów państwa w roku skarbowym 1858 w porównaniu z r. 1857—(w monecie konwencyjnéj).

(Dokończenie.)

	1858.	1857.
10. Ministeryum handlu, rzemiosł i budowli publiczn.:		
Zarząd centralny	711,412	735,808
Centralna władza morska, konsulaty i urzędy portowe	1,005,130	1,039,620
Władze budownicze w krajach koronnych i potrzeby domowe . .	1,934,382	1,956,658
Budowa dróg publicznych	9,996,925	12,771,500
Budowle wodne	3,881,894	4,402,591
Wsparcie dla Lloyda austryackiego	910,000	916,667
Razem . .	18,439,743	21,822,844
11. Naczelna komenda armii:		
Wydatki na wojsko w kraju, łącznie z wydatkami pokrytemi przez dochody własne wojskowe	93,211,047	98,562,856
Koszta wojska w niemieckich twierdzach związkowych	1,684,000	1,785,000
Dopłata do budowy i utrzymania twierdz związkowych	223,998	106,180
Pensye wysłużonych wojskowych i procenta *ex camerali*	1,043,016	991,640
Razem . .	96,162,061	101,445,676
12. Naczelna komenda marynarki	5,655,000	5,444,343
13. Naczelna władza policyjna		
Zarząd centralny i nadzwyczajne wydatki	652,800	639,500
Utrzymanie bezpieczeństwa publicznego	2,605,272	2,915,211
Żandarmerya	6,774,988	6,972,682
Razem . .	10,033,060	10,527,393
14. Władze obrachunkowe:		
Zarząd centralny	171,062	164,631
Izby obrachunkowe centralne . .	1,397,236	1,525,518
„ „ w krajach koron.	2,028,353	1,983,202
Razem . .	3,596,651	3,673,351
15. Inne wydatki odrębne:		
Pensye urzędników na spoczynku będących i wysłużonych . . .	426,898	406,698
Wynagrodzenia laudemialne . . .	1,491,568	1,490,873
Renty wynagrodzenia „*daz*“ . . .	708,987	711,120
Należytości obcym rządom . . .	83,333	117,300
Różne inne wydatki	834,742	2,054,326
Razem . .	3,545,528	4,780,317
16. Wydatki na długi państwa:		
Procenta od długów płacone w mon. konw. i w wal. wied. (wyjąwszy płaconych do funduszów umorzenia)	77,106,753	74,905,316
Procenta od długu bieżącego (wyjąwszy do funduszu umorzenia) a mianowicie:		
a) od papierów publicznych procentowych	9,282	1,060
b) od asygnacyj hipotecznych	2,382,060	1,953,367
c) od rozrządzalnych pieniędzy na indemnizacyę	2,207,999	1,013,868
d) od innych długów bieżących	551,146	1,137,858
Wygrane loteryj pożyczkowych .	3,409,435	3,023,859
Uposażenie funduszu umorzenia .	2,111,679	1,988,682
Procenta od papierów będących w posiadaniu tegoż funduszu:		
a) długu fundowanego . . .	6,590,925	6,168,976
b) długu bieżącego	1,594,000	1,594,000
Razem . .	95,963,279	91,786,986
Ogół wydatków zwyczajnych	315,037,101	324,686,875
B. *Wydatki nadzwyczajne:*		
Nadzwyczajne wydatki na wojsko:		
a) za czas obecny: armia lądowa	. . . .	11,035,634
marynarka	800,000	650,000
b) za czas przeszły: doliczenie	2,260,783	4,457,206
Dopłaty dla wojskowych według dawnego systemu	924,700	. . . .
Ogół wydatków nadzwyczajnych	3,985,483	16,142,840
Ogół rozchodów państwa . .	319,022,584	340,829,715
Ogół przychodów państwa . .	282,540,723	298,295,847
Niedobór złr. .	36,481,861	42,533,868

Niemcy.

Przed kilkoma dniami doszła nas była telegraficzną drogą treść noty ministra sasko-koburskiego barona Seebacha, (którego nie należy mięszać z posłem królewsko-saskim tego imienia) będącéj odpowiedzią na notę hr. Rechberga z dnia 4 września wystósowaną do hr. Traun posła austryackiego przy wszystkich dworach saskich, a to ze względu na słowa wyrzeczone przez księcia Ernesta o sprawie niemieckiéj do deputacyi pewnego małego miasteczka. Równocześnie z pomienionym telegramem, *Korespondencya Austryacka* zaprzeczyła, jakoby wieść o téj nocie, tak jak ją podawano, była prawdziwą. Obecnie całą osnowę téj odpowiedzi zamieszcza następnie lipski dziennik *Deutsche allg. Zeitung*:

Gota 14 września 1859.

Do JWgo Hrabiego Traun, c. k. austryackiego szambelana i pełnomocnika w Dreznie.

JWPan przesłałeś mi wraz z notą z dnia 6go b. m. odpis depeszy JE. hr. Rechberga z dnia 4go b. m., w któréj tenże wyrażając się o oświadczeniu ogłoszonem w Gota, jakoteż o słowach JKs. Mości mojego miłościwego pana, powiedzianych do deputacyi, która mu adres odczytała i wręczyła owo oświadczenie, daje poznać, że słowa te JKs. Mości równają się wystąpieniu ze związku.

Zawiadamiając JWPana o otrzymaniu tego aktu, mam zarazem zaszczyt po zasięgnięciu zdania JKs. Mości mojego miłościwego Pana, ze względu na ów odpis noty oznajmić:

Jak to pokazują wyrażenia JKs. Mości ogłoszone po pismach publicznych, takowe odnoszą się wyłącznie do odczytanego mu i wręczonego adresu, a jeżeli prócz tego hr. Rechberg na to się powołuje, że w adresie tym wzmiankowane oświadczenie stawia cesarstwo jako państwo niemieckie pod względem jego do przyszłych Niemiec stosunków, na téj saméj zupełnie linii co Danię i Holandyę, to muszę przypuścić, że hr. Rechberg tem mniéj wnosić może, aby książę Jmć, mój miłościwy pan, podzielał podobne zapatrywanie się, skoro właśnie JKs. Mość w wielkich wojnach, z których Austrya dopiero co wychodzi, nie tylko w obec przyjaznych sobie dyplomatów austryackich, lecz również i czynnie najwymowniejsze mógłby złożyć dowody, że Książę Jmć bynajmniéj nie stawia cesarstwa na jednym stopniu z takiem jak Dania państwem. Jeżeli JKs. Mość gotowym był pochwycić za broń za te części Austryi, które nie były objęte gwarancyą Związku niemieckiego, to daleką musiałaby być od niego myśl, aby niemieckie części cesarstwa nie należały do Niemiec i należeć do nich nie miały.

Hr. Rechberg oświadcza, iż, jak to sam książę Jmć nie zatai przed sobą, cel, dla którego urzeczywistnienia usiłują stworzyć nową niby narodową partyę, zawiera w sobie zupełne zaparcie stósunku związkowego jaki istnieje między J. C. K. Ap. Mością i wszystkimi książętami związku niemiecko, a tem samem i księciem Jmć moim miłościwym panem, a przeto że wszelkie pochwalanie i popieranie dążeń téj partyi równa się wyłączeniu się ze związku, i na tem opiera swoje zastrzeżenie przeciw objawionemu sposobowi myślenia księcia Jmci.

Im większem jest znaczenie, jakie tym wyrażeniom hr. Rechberga nadaje potęga i wpływ cesarstwa, im ważniejszym jest zarzut względem zrzeczenia się traktatu związkowego będącego węzłem opiekuńczym, który obecnie łączy z sobą książąt i ludy niemieckie, tem wyraźniéj muszę z mojéj strony uczynić zastrzeżenie przeciw podstawianiu znaczenia, sprzeciwiającego się uczuciom mojego miłościwego pana tak pod względem formalnym jako i materyalnym.

Jakiebądź bowiem mogą być cele partyi o któréj tworzeniu się mówi hr. Rechberg, to nietylko poddani J. Ks. Mości stawający przed swoim księciem przez wyraźne swoje oświadczenie, lecz przedewszystkiem sam książę Jmć mają uzasadnione prawo, aby gdy wyrażą życzenie albo nadzieję zmiany prawa publicznego Niemiec, nikt nie przypuszczał, by chciano lub myślano, że zmiany te na innéj nastąpić mogą drodze, aniżeli na drodze wolnego porozumienia się wszystkich dostojnych uczestników.

Nikt nad mojego miłościwego pana mocniéj przekonanym być nie może, że bez dobrowolnego zgodzenia się, zmiany podobne nastąpićby mogły jedynie za zniweczeniem istotnych skarbów pomyślności publicznéj, i nigdyby nie uzyskały rękojmi zapewniającéj ich trwałość.

C. k. rząd już w tym lat dziesiątku zapraszał formalnem wezwaniem rządy niemieckie do wzięcia udziału w rewizyi ustawy związkowéj i przedkładał plany zmian, które dla pewnéj części państw niemieckich mieściły w sobie istotny uszczerbek praw przyznanych im aktem kongresu wiedeńskiego. Słusznieby atoli c. k. rząd oznajmił, iż mylném jest poddawanie mu zamiaru wykonania tych planów i wprowadzenia ich w życie bez zezwolenia również stron interesowanych. Podobne prawo służy przecież zarówno J. Ks. Mości mojemu miłościwemu panu.

Książę Jmć może prócz tego domagać się, aby sądzono o nim podług wyraźnych słów jego. J. Ks. Mość powitał z radosną nadzieją „życzenia narodowéj siły i wielkości, potęgi zewnątrz, a jedności wewnątrz“.

J. Ks. Mość oświadczył, że „jakiekolwiek byłyby drogi, po których do tego upragnionego celu dojdziemy, i niechby przyszłe urządzenie Niemiec miało jaką chcieć formę, tyle jest pewném, że wtedy tylko można osiągnąć coś skutecznego, jeżeli książęta tak jak państwa gotowemi będą ponieść ofiary dla ogółu.“

Słowa te nietylko uznają wyraźnie dobrowolne przyzwolenie książąt niemieckich, lecz wykluczają nawet przypuszczenie, jakoby wzrost sił narodowych w Niemczech dał się w inny osiągnąć sposób; przyznają one tylko, że całość wymaga ofiar od swoich cząstek?

A miałyżby idee te rzeczywiście sprzeciwiać się ideom c. k. rządu?

Austrya niedawno jeszcze nabyła doświadczenia, że nawet zaniemieckie stanowisko jéj potęgi silne znajduje wsparcie w uczuciach ludów niemieckich, że właśnie te partye polityczne, o których dotąd przeciwnie mniemano, gotowemi były nieść ofiary na wsparcie niemieckiego cesarstwa przeciw wszelkiéj napaści obcéj, i do takowego wzywały. Czyż właśnie doświadczenie to nie powinno było nauczyć, że formy w jakich się obraca zarząd spraw związkowych, raczéj są na to, aby wszelki popęd narodowy tamować, aniżeli go popierać? i że jeźli które z państw niemieckich ma powody życzyć sobie takich form, któreby szlachetnemu prądowi narodu torowały na zewnątrz wolną drogę i dodawały mu mocy, państwem tem jest cesarstwo, którego interesa spotykają się z najdroższemi interesami Niemiec?

Być może, iż potrzeba c. k. rządowi przypomnieć, że oprócz Austryi i Prus, jeszcze jest 18 milionów Niemców, którzy nietylko, że nie są zadowoleni z ustawy związkowéj, lecz owszem większa ich część dla tego właśnie ze smutkiem na nią się zapatruje, że pozbawia ona naród na zewnątrz poważania i nie nastręcza dostatecznych środków, aby któremu z członków Rzeczy i samemu nawet narodowi skuteczną udzielić pomoc. C. k. rząd nie zatai, że to usposobienie umysłów jakkolwiek da-

---

przeobrażenie społeczności, obejmowała w sobie epokę rozwalania i epokę odbudowania. We wzburzonym kraju i na nowych opartym zasadach, żywotną było potrzebą ład wewnętrzny i zabezpieczenie zewnętrzne: Opatrzność dała Francyi rewolucyjnéj Napoleona; Kodex, administracyę i wojnę przeciwnikom nowych zasad, było to nieodbitą potrzebą Francyi, było dopełnieniem dzieła Rewolucyi. Jakiż to obraz przedstawiała ówczesna Europa! Jakato była odchłań tryumfujących gwałtów, krzywoprzysięstw, zdrad, podstępów; jaka polityka! Siła była prawem, adoracya siły jedynym prawidłem społeczności, jedynym obowiązkiem obywatela; a krzywdy zadane narodowi co nikomu nic niezawinił chlubną cechą ówczesnego geniuszu.

Francya w obec takiej Europy ostać się niemogła. Już w samych początkach rewolucyi, instynkt ludu pokazywał potrzebę solidarności z całym rodem ludzkim.

Pod farsą wyprawioną przez barona Clootz, ukrywała się żywotna prawda, i mógł tu Czacki nip idąc w ślad za samem szyderstwem wszystkich erawie historyków, odgadnąć zamącone strojem komedyi, słowo rzeczywistości.

„Nigdy żadne poselstwo“ — mówił Clootz, świętego charakteru niemiało. Nasze listy wierzytelne, nie na pargaminie pisane, lecz wyryte niezmazalnem pismem w sercach ludzkich. „Lud zrozumiał o co to chodziło. Trybuny ozwały się niezwykłym entuziazmem. Każdy frazes mowcy okryty był wrzącemi oklaskami. — To był tylko początek. Później już wręcz, bez żadnéj teatralności na wniosek Cambona 15 listopada 1792 r. Francya wypowiadała wojnę polityczną, w pomoc wszystkim najodleglejszym krajom wzdychającym do wolności, uchwała szalona w pojęciu samolubnem, ale oceniona wedle stanowiska Francyi, wedle potrzeby jéj bezpieczeństwa, wedle wysokich nakazów cywilizacyi, konieczna, wzniosła i dająca się usprawiedliwić, bo to był „non un acte accidentel“ jak mówi Michelet mais celui qu'elle reprend souvent, chaque fois qu'elle se réveille, et revient á elle même.“ Odkąd rewolucya francuska zakorzeniła się w domu, i oddała potęgę swoich zasad, swego oręża, swego entuziazmu, w ręce wielkiego i nadzwyczajnego człowieka, odtąd Europa nową postać przyjęła, odtąd stała się polem walki powszechnéj, w któréj głównie o to gra była, czy wyzwolenie człowieka i zasady sprawiedliwości, czy legalne niby bezprawia, na których osadzone były państwa: tryumfować mają. Odtąd Napoleon nie był tylko bohaterem Francyi; odtąd był apostołem cywilizacyi, był reformatorem. Odtąd marzenie Marka Aureliusza, że naród wielki powinien poświęcać się dla dobra ludzkości, rzeczywistością się stało.

Kiedy Henryk IV układał wielkie przedsięwzięcie reorganizowania Europy na zasadach narodowości, Sully, niepojmujacy w królu francuskim tylko troskliwość o samą Francyą, przeląkł się z razu tą myślą. Zdawało mu się, że dobry król ma przystępy pomięszania.

Historycy francuscy również posądzają Napoleona. Niechcą śmiało wiedzieć o wysokich pomysłach, które wrzały w téj potężnej głowie Całą ich polityką „le saug français est pour la France.“ Thiers w okazałéj swéj historyi Konsulatu i Cesarstwa, był raczej ministrem króla Filipa, politykiem i dyplomatą swej epoki, niż dziejopisarzem wielkiego reformatora Europy.

Olbrzymie wyprawy jego przypisywano zapędom despotyzmu i wygórowanéj ambicyi. Dla Boga! Despotyzm jego i ambicya były jakeśmy to nie raz widzieli oczekiwanem zbawieniem dla ludów. Mógł błądzić w rachunku, mógł maskować swoje zamiary, otoczony potężnemi nienawiściami, mógł stanowiska swoje chmurami otaczać, ale w gruncie i w pragnieniach wysokich, wprost do nich dążył. Gdy los usunął go nagle z dyktatury świata, w rozmowach swoich na wyspie ś. Heleny, z namiętnem upodobaniem wracał do planów, które dla przeobrażenia Europy układał, i zdaje się że ten wielki człowiek, tylu urokami chwały opromieniony, pragnął aby go z tego względu potomność przedewszystkiem ceniła. Ostatnią wolą swoją, to jedno historykowi swemu polecał. „Je l'engage à écrire l'histoire de la diplomatie française de 1792 à 1815.“ Słowa testamentu Napoleona do Bignona. Bacząc na opinią górującą w epoce w któréj misyi swojéj dokonał, wątpić przychodzi, czy historyk miał dość odwagi odpowiedzieć widokom wielkiego Testatora.

To cośmy tu powiedzieli, zdaje się nam że jest dostateczne do okazania, że Napoleon jest prawym i koniecznym synem rewolucyi, tylko że sposoby i teatr działania jéj odmieniły się, że ona nie tylko umie obalać, lecz umie i budować, że Rewolucya francuska nakoniec, sama w sobie ratunek i tryumf znalazła.

(Dokończenie nastąpi.)

ło się powstrzymywać aż do r. 1848, jakkolwiek nawet w r. 1849 wybuch onego połączony z obcemi żywiołami musiał być przytłumionym, to przecież teraz taką ma siłę, iżby wypadało rządom zwrócić na nie całą uwagę swoją, i że nie negowanie tych prądów dotychczas płynących korytem prawa, ale ich uznanie i pokierowanie niemi przez rządy zdoła je uczynić zbawiennemi dla każdego z państw, a może nie najmniéj dla cesarstwa.

Książę Jmć, mój pan miłościwy, poczytałby wszelką zmianę, któraby nie czyniła zadosyć interesom cesarstwa, za nieszczęśliwą. Przez dowody łaskawéj przychylności J. C. K. Ap. Mości, do osoby jego przywiązany, przez posiadłości swojego domu ściśle zespolony z losem monarchii austryackiéj, miałby już silne pobudki zewnętrzne, aby pragnąć wielkości i potęgi Austryi, gdyby wymowniéj jeszcze nie przemawiały powody interesu patryotycznego.

Utrzymanie po prostu tego co jest, staje się prawie niemożebnem na długi przeciąg czasu. J. Ks. Mść nie żywi gorętszego życzenia nad to, aby ustawa związkowa postawioną była wkrótce w możności oznaczenia tych podstaw, na którychby odpowiednio interesom monarchicznym J. C. K. Ap. Mości i całych Niemiec, wznieść można silniejszy i skuteczniejszy dla obrony całości porządek w stósunkach związkowych.

Zjednoczenie rozmaitych stronnictw, dotychczas spierających się o doktryny konstytucyjne, zjednoczenie wypływające z współczucia jakie walka Austryi u ludu niemieckiego znalazła—ruch powstały z chęci niesienia czynnéj pomocy Austryi — wtedy by nawet dał dowody, że zasługuje bardziej na wsparcie Austryi, aniżeli na jéj zaparcie się. Bądź co bądź, J. Ks. Mość w tym duchu pojmuje ruch obecny, i jako książę niemiecki mający obowiązki dla całości związku niemieckiego, w tym go tylko duchu pochwalać może.

Upraszam JW. Pana, abyś to łaskawie udzielił JE. hrabiemu Rechbergowi wraz z prośbą, aby zechciał pismo to podać do wiadomości J. C. K. Ap. Mości, i korzystam z téj sposobności, aby zapewnić JW. Pana o mojem szczególnem poważaniu.

(podp.) *Seebach.*

Włochy.

O zamordowaniu hr. Anviti w Parmie, następujące w dziennikach znajdujemy wersye:

Gazeta Parmeńska z 6go pisze: „Lud parmeński, który w rewolucyi dokonanéj umiał pozyskać szacunek całéj Europy przez utrzymanie wzorowego porządku, przez spokojność swego zachowania się, przez wspaniałomyślność swych uczuć względem tych nawet, którzy wszystko czynili, aby go dręczyć, gnębić i zezwierzęcić, lud parmeński dał się wczoraj wieczór unieść niepokonanemu uczuciu nienawiści, podejrzenia i zemsty, i pomimowolnie popełnił czyn, przed którego opowiedzeniem pióro się wzdryga.

„Anviti, którego imie znienawidzone było powszechnie, człowiek ów, w którego wcieliło się to wszystko, co tylko było najniegodniejszego, najbardziéj tyrańskiego, najdzikszego w działaniach i okrucieństwie upadłego rządu Burbonów, dostrzeżony został i poznany w tém mieście po kilku miesiącach tajemniczéj nieobecności.

„Pojawienie się jego w téj chwili, niemogące być bez związku z zbrodniczemi intrygami, rozniecilo szał kilku ludzi, którzy nidchcąc słuchać słów i mądrych rad kilku rozsądnych widzów, dali hasło wypadku, który najopłakańsze sprowadził następstwa.

„Zgromadzić się w szale około miejsca gdzie był strzeżony, wtargnąć doń całym tłumem, i nieszczęśliwemu zadać obelgę i katusze ludu rozkiełznanego namiętnością, było dziełem chwili krótszéj niż potrzeba na opisanie tego.

„Nagłość, z jaką to wszystko się stało, niedała rządowi czasu do przewidzenia, sile zbrojnéj do zapobieżenia, i większości do oparcia się temu.

„Po czynie tym pozostaje nam już tylko przykre i bolesne wspomnienie, żal spóźniony nad tymi którzy go dokonali i pozór dla naszych nieprzyjaciół tłumaczenia go i rozbierania na naszą i całych Włoch szkodę.“

„Następująca odezwa wydaną została dziś rano:

„Obywatele! Miasto nasze zasmucone zostało wypadkiem, którego niemożemy dosyć opłakiwać. Nieszczęśliwy człowiek ukazał się ludowi, który okrutnie obrażał. Gorączka zemsty ogarnęła kilku nędzników, olśniła ich i rozwścieklila do tego stopnia, iż ręce swe zbroczyli we krwi. Gdyby był on nawet najprzewrotniejszy z ludzi, to prawo tylko mogło ukarać go. Teraz gdy rząd czuwa, aby prawo niestraciło swéj siły, czuje iż nadeszła chwila wezwania w imie miłości ojczyzny wszystkich zacnych ludzi, aby go wspierali. Wy, którzy pragniecie wolności, powiedzcie waszym współobywatelom, że wolność istnieć nie może bez uszanowania praw. Wy, którzy chcecie wyswobodzenia ojczyzny waszéj, powiedźcie, iż osiągnąć je tylko możemy drogą porządku i spokojności. Powiedźcie, że chcieć się pomścić jak to się stało wczoraj, krzywdy, tyranii, jest to torować drogę jéj powrotowi, jest to przygotowywać lud do strasznego spłacenia sto za jednego. Powiedzcie, że zbrodnia popełniona wczoraj, wyciska łzy całym Włochom. a uśmiech tylko na usta nieprzyjaciół sprowadza.

„Parma 6go października 1859 r.

Jlny Intendent *Cavallini.*

W tym samym przedmiocie mówi *Opinione* z d 7go b. m.:

„Wczoraj nadeszła do Turynu wiadomość o smutnym wypadku, który się wydarzył w Parmie. Następujące szczegóły doszły o nim dotąd do naszej wiadomości:

„Półkownik hr. Anviti szambelan nieboszczyka księcia parmeńskiego, nadjechał dnia 5go po południu koleją żelazną z Bolonii do Parmy, dokąd podróżni muszą zbaczać z powodu chwilowéj przerwy kolei. Poznany został przez jednego człowieka, który pod rządem książęcym skazany został na karę cielesną, podczas wykonywania któréj pułkownik nieprzestawał go lżyć. Kilku ludzi wciągnęło go do koszar karabinierskich; okrzyki żądające śmierci dały się słyszeć. Władza napróżno usiłowała powstrzymać szał ludu.

„Siła karabinierów była niedostateczną. Lud wtargnął do koszar, okuł go w kajdany i na pół żywego ciągnął go do kawiarni, gdzie miał on zwyczaj chełpić się z swoich okrucieństw. Znakomite osoby napróżno usiłowały ocalić go; pułkownik Scismio-Doda z armii Włoch środkowych, wystawił się sam na razy by go ratować, lecz mu się niepowiodło. Głowa ofiary została odciętą, wsadzoną na lancę i uczepioną na kolumnie stojącéj na placu publicznym.

„Władza polityczna powołała pod broń gwardyę narodową dopiero około godziny 8éj wieczór w obronie zagrożonego porządku. Kilka osób odniosło rany. Ten który trzymał głowę zamordowanego puścił ją dopiero po długiej walce, w której otrzymał siedm ran, wściekłość jego była bez granic, jest to ten sam który otrzymał chłostę w obec pułkownika Anviti.

„Anviti ściągnął był na siebie powszechną nienawiść. Będąc obecnym chłoście, którą nakazywał, najgrawał się z nieszczęśliwych, których bić kazał, mówiąc, do nich: „To za twoje: niech żyją Włochy! to za twoje: „precz z Austryą!“

„Władza ocaliła czterech stronników reakcyi przed zemstą ludu. Anviti nie mógł jej uniknąć.

„Fakt to jest nader smutny. Ruch włoski tak był spokojny i umiarkowany, że pozyskał powszechną cześć i szacunek. Biada gwałtowi. Morderstwo Anvitego niebyło naprzód wyrachowane, obecność jego wywołała burzę ludową, która go o śmierć przyprawiła. Mamy nadzieję, że sprawiedliwość ukarze winnych.

„Parma dziś wróciła do zwykłéj spokojności.“

— Wiadomości z Włoch podane przez *Kor. Austr.* brzmią: *Opinione* zaprzecza, aby ze strony Sardynii wybierano ludzi do wojska w prowincyach tymczasowo przez to państwo dzierżonych. — Dyrektor policyi w Medyolanie zabrać kazał ten numer dziennika *Progresso*, w którym wydrukowany był list Mazziniego do króla Wiktora Emanuela. — *Independente* twierdzi, że nadeszła już do Turynu nota francuska jako odpowiedź na memoryał sardyński o Włoszech środkowych. Prowincyi Sondrio odpuszczono raty podatku gruntowego przed d. 7 b. m. przypadające. Skargi pod względem oszacowania sprawdzane będą na miejscu. Także taksy spadkowe zostaną po części darowane. Dnia 1 listopada rozpoczyna się zwykły ruch telegrafów z Wenecyą i związkiem niemiecko-austryackim. Od d. 10go b. m. taryfa pocztowa sardyńska wchodzi w wykonanie w księstwach i w Romanii. Rozporządzenie rządu modeńskiego wydane do wojska, które było wraz z księciem wydaliło się z kraju, rozciągniętém zostało również i do oficerów gwardyi przybocznéj szlacheckiéj, którzy wyszli byli za granicę. *Gaz. di Verona* zamieszcza oświadczenie brygady esteńskiéj, protestujące przeciw dekretowi rządu rewolucyjnego, który ją wzywa do powrotu. Z Parmy donoszą 8go, że dyktator podziękował gwardyi narodowéj przez telegraf za jéj zachowanie się. Zapewne — jak mówi *Kor. Austr.* — nie za jéj postępowanie w d. 5 b. m., gdy pośrednio przynajmniéj przyczyniła się do zamordowania pułkownika Anviti, przez to, że za późno przybyła na miejsce tego wypadku. W Placencyi zakazano dziennikom podawać opisów o zamordowaniu Anvitego.

Księstwa Naddunajskie.

Sułtan chcąc w formie zachować, iż nie uznaje połączenia Mołdawii i Wołoszczyzny, wydał, jak wiadomo, dwa oddzielne firmany, z których pierwszym nadaje ks. Couzie inwestyturę na księstwo wołoskie, drugim na księstwo mołdawskie, i przesłał je przez oddzielnych posłanników. Pierwszy z nich odczytano w Bukareszcie w d. 1 t. m., drugi w Jassach d. 3 t. m. Odczytanie to odbyło się bez żadnéj uroczystości i nie w sali tronowéj jak dawniéj; konsulów nie zaproszono, lecz tylko ich o odbyciu téj formy zawiadomiono, a wojsko nie wystąpiło w paradzie. Mniemać można, że usunięciem wszystkich form uroczystych ks. Couza starał się nadać jak najmniejszą ważność temu aktowi, będącemu oznaką zwierzchnictwa sułtana i objawą, że od padyszacha zależy zatwierdzenie władzy księcia. Przy naturalném dążeniu Rumunów do niezależności, łatwo pojąć powyższe usiłowanie.

Firman odczytany w Jassach i nadający inwestyturę na księstwo mołdawskie, brzmi jak następuje:

„Firman do Aleksandra Jana Couzy, któremu nadaje się hospodarat mołdawski. Gdy mojém cesarskiém pismem ogłoszono, że potrzeba wybrać na hospodara Mołdawii, stanowiącéj nierozdzielną część mojego państwa, osobę ozdobioną talentami, rozsądkiem, wiernością i sumiennością, jakie ty posiadasz, nadeszła w skutku tego w adresie Izby deputowanych prośba ludu mołdawskiego, abyś ty, książę, połączający w sobie wszystkie te przymioty i z tego powodu wybrany większością głosów, godnością tą zaszczycony został. Gdy mocą postanowienia naszéj łaski dzisiaj d. 27 miesiąca księżycowego safer, roku 1276 nadajemy ci hospodarat mołdawski, od tego przeto dnia sprawy kraju, bezpieczeństwo i spokój ludności twojéj pieczy powierzamy. Aby to postanowienie i inwestyturę tobie nadaną ogłosić, spisano w mojéj kancelaryi i wyprawiono do ciebie niniejszy firman. Jak tylko o tém poweźmiesz wiadomość, winieneś w spełnianiu twoich powinności i praw stósować się jak najściśléj do zasadniczego regulaminu, który został wraz z moim firmanem spisany i tobie oddany, na mocy układu mojéj Wysokiéj Porty z sześcioma mocarstwami gwarantującemi. Powinieneś użyć wszelkich środków zapewniających pomyślność ludności kraju tobie powierzonego. Czyń co możesz abyś ściągnął błogosławieństwo wszystkich na moją głowę. Nie zaniedbuj nic coby mogło mi dać dowód twojéj wierności, i bądź pewien, że moja łaska cesarska i przychylność tak długo będą z tobą, dopóki niestrudzenie starać się będziesz o wzrost pomyślności i szczęścia mieszkańców i czynić wszystko co może być przezemnie pochwalone i zatwierdzone.

Pisano w ostatnim dziesiątku miesiąca sefer 1276 roku (w połowie września 1859 r.)“

Po odczytaniu tego firmanu książę Couza przemówił w następujący sposób do posłannika sułtańskiego: „Zanieś panie pułkowniku odemnie Jego C. Mości sułtanowi wyraz mego uszanowania i zapewnienie, że gorliwie i szczerze starać się będę spełnić dobre zamiary JCMości, względem szczęścia kraju, zapewnij pan zarazem JCMość, że kraj wiernie dochowa traktatów.“

Posłannik sułtański pułkownik Sami-bej odpowiedział, iż słowa te odniesie sułtanowi; poczém odprowadzono go z zwykłemi ceremoniami do pałacu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Najsłodsze wspomnienie jarmarczne zostawił po sobie w Krakowie p. Władysław Lewicki fabrykant pierników ze Lwowa; złożył on bowiem 350 pierników dla biednych dzieci na ręce dwóch członków Komitetu Ochron, i takowe rozdzielono następnie: Ochrony dla małych dzieci otrzymały sztuk 200; sieroty w szpitalu ś. Łazarza 100; sieroty pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostające 50.

— *Kuryer warszawski* donosi o śmierci Piotra Wolskiego pisarza Kancelaryi Ziemiańskiéj, urzędnika jeszcze z przeszłego wieku, zmarłego d. 17 z. m. w 90 roku swego życia w Radomiu, gdzie 66 lat zostawał stale w służbie publicznéj, nieopuszczając prawie miasta, nieruchomy mimo wszelkich burz które nad nim przeszły. W r. 1793 wstąpił do służby publicznéj, jako subdelegat grodzki radomski; 1810 został pisarzem aktów, 1817 konserwatorem hipoteki, 1824 pisarzem Kancelaryi Ziemiańskiéj, a zawsze w Radomiu. Raz tylko w ciągu 66-letniego urzędowania wyjechał z Radomia wziąwszy urlop na dni kilka do Warszawy. „Dziś trudnoby pojąć, — pisze korespondent do *Gazety Warszawskiéj* — jak można tak silnie przywiązać się do miejsca, tak mało zapragnąć, nic nie chcieć, nie wybiedz za granicę swojego powiatu. Ta konserwatywność sprawiła, iż zachował ten sam żupan jaki nosił w przeszłém stuleciu, kontusz nieco na mundur zmieniony, tę samą rogatywkę na głowie, tę samą karabelę którą mu ojciec przypasał do boku, pas słucki, futerko jakiego dziś nie zobaczysz. Rzekłbyś, że letargiem przespał wiek cały. Był to wzór porządku, zamiłowania pracy i obowiązku. Jego własnę ręką zapisane wszystkie księgi hipoteczne. Tysiąc tomów ta praca zajęła. Niezrobił nigdy nikomu krzywdy, a pierwszy lepszy co zażądał jego pomocy lub wsparcia, zawsze je znalazł z małą nauczką o potrzebie pracy.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 14 października. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera rozporządzenie, w moc którego żołnierze rezerwy wojskowéj mogą być uwalniani, tudzież taksy uwalniające od służby wojskowéj przywrócone na nowo zostają.

Paryż 14 października. *Constitutionnel* mówi, że pokój w Zürich jest bliskim załatwienia; kwestya tylko pieniężna traktowaną jest jeszcze; niektóre punkta traktatu pozostawione będą kongresowi do rozstrzygnięcia, a wszystkie państwa zgodziły się już na zwołanie takowego.

Londyn 12 paźdz. *Daily News* zapewniają, że spór angielsko-amerykański względem zajęcia przez Amerykanów wyspy San Juan, spiesznie załatwionym zostanie, i że żadna ze stron nie będzie się upierała przy wyłącznem posiadaniu téj wyspy. Maroko, dzięki usiłowaniom lorda Russella, skłonnym jest również do ustąpień względem Hiszpanii. Lord Russell pośredniczy także w krajach La Plata, nie zamierzając właściwie, aby Anglia wdała się w tameczne zawikłania. *Times* protestuje przeciw obracaniu sprawy morderstwa pułkownika Anviti w Parmie, na szkodę wolności Włoch.

Londyn 13 paźdz. Królowa wyjechała dziś z Balmoral do Walii północnéj. Sławny inżynier Stephenson (syn) umarł.

Kopenhaga 12 paźdz. Król wraca w tym jeszcze tygodniu do Glücksburga. Minister wojny p. Lundbye podał się do dymisyi, lecz podobno nie z politycznych powodów.

Marsylia 13 paźdz. Dzienniki maltańskie donoszą, że podczas pogrzebu beja Tunetańskiego, nowe sceny fanatyzmu dały się widzieć. Maurowie napadali na żydów i kamienowali ich, wielu żydów zostało poranionych. Jeden z ministrów nowego beja spiesznie przybyły, kazał około 30tu wichrzycieli muzułmańskich pochwytać, poczém spokojność przywróconą została.

Parma 12 paźdz. Farini przybył tu wczoraj. Miasto otoczone wojskiem modeńskiém i parmeńskiém. Główni sprawcy morderstwa mieli być uwięzieni i oddani pod sąd. Prócz nich miano kilka osób aresztować. W mieście pozorna spokojność panuje.

Parma 12 paźdz. Dyktator Farini przybył wczoraj tutaj z wojskiem toskańskiém i modeńskiém. Głównych winowajców uwięziono w nocy, i stawią ich przed sądy. Dyktator wydał stósowną proklamacyę. Aresztowania ciągle trwają.

Bukareszt 11 paźdz. Wczoraj wieczór było powstańcze zbiegowisko, podniecone przez kilku intrygantów. Za wystąpieniem wojska, tłum rozszedł się a kilku podżegaczy uwięziono. Spokojność jest przywróconą.

Najważniejszą jest wiadomość, która nas dziś doszła z Paryża telegrafem, o nadziei bliskiego zakończenia konferencyi w Zürich, które jeszcze jak mówi *Constitutionnel*, naradzają się nad tem, jak wysoka będzie cyfra długu publicznego cesarstwa austryackiego, który Sardynia przyjmuje na siebie za Lombardyę. Kwestya graniczna jest przsto zapewne ukończoną. Kongres zaś rozstrzygnie sprawę Włoch środkowych

Pays już 11go twierdził, że konferencye nie mogą się jeszcze zgodzić względem sumy pieniężnéj.

Księżna Rejentka parmeńska najęła hotel Baura w Zürich, zajmowany obecnie przez pełnomocników trzech mocarstw konferujących w tém mieście. Księżna zajmie ten hotel od 1go listopada do 15go kwietnia 1860 r., z czego wnosićby można, iż konferencye przed końcem października zamkniętemi zostaną. Utrzymują nawet, że na 15go b. m. hotel ten ma być wypróżniony.

Independente (turyński dziennik) utrzymuje, że wojska sardyńskie zajmą Parmę. *Unione* nia waha się usprawiedliwiać morderstwa Anvitego, i jak pisze *Korresp. Austr.*, wskazuje zemście ludu inne jeszcze ofiary.

Według doniesień z d. 5go b. m. z Neapolu, prefekt policyi Governo ustąpił, a miejsce jego zajął Silvestri. Liczne oddziały wojsk wyruszyły ku granicy państwa papieskiego.

O podróży cesarza Aleksandra donoszą tylko, że z Charkowa udał się do Kijowa, a następnie miał jechać do Odessy, gdzie go się spodziewano 7 t. m.; dzisiaj jest już zapewne w Kamieńcu podolskim. W dniu 5 t. m. Szamyl przywieziony został do Moskwy.

Sejm serbski zakończył swe obrady 5go t. m. Na ostatniem posiedzeniu prezes ministrów Swetko Rajewicz usprawiedliwiał się względem wydalenia Aleksandra Andrycza, który był redaktorem serbskiego pisma *Swiatowid.* Następnie skupczyna zawotowała adres do ks. Miłosza w imieniu serbskiego narodu, w którym mówiąc, że pokładają w nim zupełne zaufanie, dają mu zarazem pełnomocnictwo do swobodnego działania. W końcu przybył na posiedzenie ks. Miłosz w towarzystwie następcy tronu, wszystkich ministrów i kilku senatorów, i zamknął obrady przemową w któréj składa dzięki sejmowi za jego prace i zachęca Serbów do zgody i braterstwa, gdyż wszyscy od Timoku aż do Driny są synami jednéj ziemi; w przemowie téj wspominał także iż Majdan-Pek będzie wydzierżawiony Towarzystwu francuskiemu, które urządza żeglugę parową na Dunaju. — Równoczesne listy z Belgradu dodają, że miasto to pozostanie zapewne rezydencyą władz wykonawczych.

Wiadomości z Carogrodu przez Tryest nadeszłe, sięgają do 3go t. m. Wszystkie jeszcze odnoszą się do znanego spisku i następstw z jego odkrycia, co ciągle jeszcze jest głównym wypadkiem w świecie tureckim i wyłącznie prawie zajmuje wszystkich. Dwaj z naczelników spisku stawieni byli przed sułtana i śmiało przedłożyli mu zażalenia na rząd, które skłoniły ich do sprzysiężenia się na jego obalenie aby kraj ocalić. Wielki wezyr zażądał uwolnienia z urzędu, lecz takowego nie otrzymał; dodać tu należy, że zażalenia spiskowych zwrócone były głównie przeciwko seraskierowi Riza paszy i przeciw wielkiemu wezyrowi. Utrzymują, że wyśledzono jeszcze wielu spiskowych i dowiedziano się wiele rzeczy w téj sprawie: i tak głoszą, iż odkryto skład materyałów palnych, przeznaczonych do podpalenia dzielnic Carogrodu zamieszkałych przez Franków. Nie wszystkim jednak wieściom tym wierzyć można; szerzą je bowiem Grecy, którzy chcą zwiększyć oburzenie przeciwko Turkom. Lecz panuje ugruntowane przekonanie, że w chwili wybuchu fanatycy tureccy rzuciliby się na chrześcian. Nakoniec listy z Carogrodu donoszą, że z Kaukazu emigruje jeszcze ciągle do Turcyi mnóstwo górali kaukazkich. Dla objaśnienia téj wiadomości przypomnimy, iż Rosyanie pokonawszy jakie plemię kaukaskie, część jego tylko pozostawiają w górach, drugą część przesiedlają na równiny Gruzyi, a trzeciéj dają paszporta do Turcyi,

Świeże wiadomości z Chin, sięgające z Szanhaj do 10go z. m. donoszą tylko, że eskadra francuzko-angielska blokuje główne ujście rzeki Peiho.

Równoczesne wiadomości z Indyj, a mianowicie z Kalkuty sięgają do 16go z. m. a powtarzając przywiezione przez pocztę bombajską i podane przez nas przed parą dniami, o groźniejszém wystąpieniu szczątków dawnego powstania i pojawieniu się nowych niespokojności, dodają krążącą w Kalkucie pogłoskę, iż lord Clarendon zostanie w miejsce lorda Canninga wicekrólem Hindostanu.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	382	376
Ruble obrączkowe agio.	10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	82½	81½
Srebro nowe. . . . złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie . . . "	9 85	9 65
Napoleondory 20-fr. . . . "	9 70	9 50
Dukaty holenderskie ważne. . . . "	5 65	5 55
" austryackie . . . "	5 75	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . "	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . "	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . "	77½—	76½—
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . "	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99

Wiedeń 14 października (telegraf.)	złr.	c
Augsburg 100 złreń.	103	60
Hamburg 100 Marków	91	80
Londyn 10 Ł.	121	15
Paryż 100 franków	48	15
Dukat	5	74
5% Metaliki	71	75
4½% "	63	—
4% "	58	—
3% "	—	—
Losy z r. 1834.	337½	—
" " 1839.	116¼	—
" " 1854.	109¾	—
Pożyczka narodowa	77	40
Obligacye indemn. galic.	71	50
Akcye Bankowe	893	—
" kolei północnéj	1828	—
" kredytu ruchomego	205¼	—
" kolei francusko-austryackiéj	263	—

Lwów 11 października.		
Dukat holenderski.	5 68	5 62
" austryacki	5 73	5 67
Półimperyał rosyjski.	9 87	9 72
Rubel rosyjski	1 88	1 85
Talar pruski	1 85	1 82
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 40	81 85
Oblig. indemn. bez kupon.	72 67	72 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 13	77 10

Warszawa 11 października.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . "	92 54	92 38
kupon		— 12⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 74½	14 72
kupon		— 18⅛

Wrocław 13 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
" " w mon. nowéj.	82⅛	—
Polskie bilety bankowe	—	86 1/12
" listy zastawne,	—	84
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
" " " 3½%	86 1/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 13 do 14 października.

HOTEL POLLERA. Antonina hr. Platerowa wł. dóbr ze Lwowa. Lisowiecki Wacław wł. dóbr z Tarnowa. Gillerowa Antonina kapital. z Galicyi. Krzyneicki Piotr z Drezna. Jan Finetti inżynier z Witkowic. Jaroszyńska Julia ob. z Warszawy. Fordrey Robert z żoną ob. z Mysłowic. Ruad Henryk fabr. z Bielska. Krystowicz Jakub kup. z Warszawy. Huber Józef kup, z Rzeszowa. Freund Bernard kup. z Wrocławia. Getterstein Marcin inżyn. z Prus. Reiss Alojzy, Kühlen Józef, Biernacki Mateusz księża z Gliwic.

Wyjechali: Fordrey Robert ob. z żoną do Mysłowic. Rund Henr. fabr. do Bielska. Krystowicz Jakub kupiec do Wiednia. Haber Józef kup. do Lipnika. Biernacki Mateusz, Kühlen Józef, Reiss Alojzy księża do Gliwic. Kielanowscy Tytus i Jan wł. dóbr po Galicyi. Kołodziejski Walery inżynier do Tarnowa. Spadnig Otto, Ulrych Wilhelm bud. do Królewskich Hut. Fachman Michał kapelm. i prof. do Warszawy. Pogłodowski Zenon urz. banku do Morawy. Skrzyński Ignacy właśc. dóbr z żoną do Rzeszowa. Rychlicki Franc. wł. dóbr z córką do Wilczéj Woli.

HOTEL DREZDEŃSKI. Brandys Wojciech właściciel dóbr z Kalwaryi.

Wyjechali: Boguszewski Edward właśc. dóbr do Zabłocic. Bobrownicka Józefa wł. dóbr do Jaworza. Kornel Chwalibóg z żoną wł. dóbr do Grojca. Marszałkiewicz Maksymilian wł. dóbr do Kamienicy, Miniewski z fam. właśc. dóbr do Polski. Meth Salomon kup. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Hipolit Grobkowski właś. dóbr z familią z Polski. Irena Pogórska wł. dóbr z Wiednia. Henryk Brudniak fabr. powozów z Bielska. Jan Nemeczek komis. handl. ze Lwowa. Michał Mohlusch oficer z Odessy.

Wyjechali: Roman Kucieński wł. dóbr do Polski. Wład. Mieroszewski wł. dóbr do Belgii.

HOTEL POLSKI. Ksiądz Aleksander Aczkiewicz proboszcz z Węgier. Józef Gross ob. z żoną z Krzyworzek. Wojciech Lorenz ok. urz., Jan Fertscher c. k. radca salin z Wiednia. Benedykt Bernatowicz, Hermann Berger leśniczy z Radłowa. Aleks. Nowicki leśn. z Zakopanego. Ferd. Długołęcki Dr med., Karol Wygrzywalski dependent z Tarnowa. Jan Kassel rząd. dóbr z Wietrzychowic. Karol Trüber Mechanik z Tenczynka. Teofil Osiecki inżyn., Wilhelm Vetter kup. z Rosyi. Jan Gadomski wł. dóbr z Polski.

Inseraty.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY NA DZIEŁO PSZCZOLNICZE.

DOKŁADNA PRAKTYCZNA NAUKA DLA PASIECZNIKÓW

jak mają chodzić koło pszczół, aby rozmnożyć prędko Pasieki i wydobyć z nich zysk największy możliwy, tak w zwyczajnych naszych ulach krajowych, jako też w ulach dzierżonowskich.

PRZEZ
JULIANA LUBIENIECKIEGO.

Dzieło to wyjdzie w 2ch Tomach.

Tom I zawierający w sobie 22 arkuszy druku i 37 rycin, opuścił już prasę i jest do nabycia.

Tom II, który będzie mieścił w sobie 36 arkuszy druku i tyleż rycin, wyjdzie niezawodnie z końcem Marca 1860 r.

☞ Prenumerata na obadwa Tomy wynosi złr. 4 wal. austr. czyli złpol. 16. — Na pojedyncze Tomy nie przyjmuje się prenumeraty.

Za złożeniem kwoty prenumeracyjnéj, otrzyma prenumerujący zaraz Tom I, oraz kartę prenumeracyjną dla odebrania Tomu drugiego,

Można prenumerować u *Wydawcy w Przemyślanach w obwodzie Brzeżańskim przez pocztę Przemyślany*, tudzież w *Biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego w Krakowie, ulica Szewska Nr. 335/6* i w *Biórze c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego we Lwowie* — jako też w *Księgarni Kajetana Jabłońskiego we Lwowie*, gdzie też bliższy program treści rzeczonego dzieła przeglądać można.

Uprasza się o nadsyłanie prenumeraty w listach *frankowanych* tudzież o **jak najwyraźniejsze wypisanie Nazwiska, mieszkania i ostatniéj poczty,** dokąd książka pod opaską natychmiast zostanie przesłaną.

Po wydrukowaniu Tomu drugiego, nastąpi w kwietniu 1860 r. cena sklepowa.

Przemyślany 10 października 1859 r.

(852-1-3) **Julian Lubieniecki.**

ARMÓŁOWICZ JAN

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z powodu zimowéj pory wyrabiać będzie od 15go października r. b. powszechnie lubione i bardzo smaczne **Kiełbaski parowe i KISZKI** zwane *Leberwurst*. — Para **Kiełbasek** po cenie **5 nkr.** w. a. — Kto zaś kupuje za **złr. 1** w. a., otrzyma rabat. — **Kiszki** sprzedają się na funty, funt jeden po **nkr. 40** w. a. **Kiszki** zaś **podgarlane** na sztuki. (854-1-6)

Pewna osoba przybyła z Saksonii, życzy sobie udzielać

Lekcyj na Fortepianie.

☞ Bliższa wiadomość w *Ekspedycyi „Czasu."* (850-2-3)

ANDRZEJ FORTUŃSKI

MAJSTER
wyrobów mosiężniczych
zamieszkały na Piasku N. 42/I Gm. VII
przyjmuje obstalunki wszelkich **robót kościelnych, dzwony**, roboty mosiężne do aparatów **piwnych, gorzelnianych** i do maszyn po najumiarkowańszéj cenie. (829-3)

W SŁUPCU nad Wisłą

w Cyrkule Tarnowskim, mil trzy od kolei są
dwa Buhaje
czystéj rasy **Holenderskiéj** trzech-letnie do sprzedania
[840] za bardzo pomierną cenę. (3)

AUGUST HAMILTON

ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że powróciwszy z zagranicy, zamierza znowu ***dnia 25 października 1859*** w interesie gorzelnictwa przedsięwziąść podróż z Krakowa przez ***Lwów, Tarnopol*** do ***Bukowiny.***

Ktoby zatem z panów Właścicieli Gorzelń, nie daléj jak 8 mil od powyż wymienionéj drogi oddalony, życzył sobie osobiście na miejscu jego rady zasiągnąć, raczy przysłać ***do dnia powyższego 15 złr.*** wal. austr., a podróż moja do wyznaczonego miejsca niezawodnie nastąpi. — Gdyby nad jego spodziewanie na miejscu porozumienie względem zawarcia interesu do skutku nie przyszło, w tym razie ma powyższa kwota bez wszelkiego potrącenia, jako wynagrodzenie za podjętą podróż i uszczerbek czasu przy nim pozostać, i obowiązanym tylko będzie swoją broszurę 68 stronnic zawierającą, pod tytułem „*Augusta Hamiltona* **INSTRUKCYE DLA GORZELNIKOW GALICYJSKICH**" za to bezpłatnie zostawić. — Również może ta broszura na żądanie tych, którzyby go do siebie powołali, naprzód bezpłatnie przez pocztę być przesłąną.— Gdyby zaś dla licznych zamówień, lub z innych powodów, któremu zaproszeniu odpowiedzieć nie mógł, obowięzuje się zwrócić przysłąne mu 15 złr. w. a. najdaléj w przeciągu 4ch tygodni od dnia zamówienia, bez wszelkiego dalszego tłumaczenia się.

Frankowane listy wszelkiego rodzaju uprasza adresować do Księgarni p. ***F. Baumgardtena*** w Krakowie, w któréj Księgarni oraz wyż wymienioną broszurę za 10 zł. w. a. nabyć mogą wszyscy ci, którzyby w bezpośredni stosunek z nim wejść nie chcieli. (855-1-3)

CUDZOZIEMKA

posiadająca język **francuski**, **niemiecki**, **włoski**, oraz inne wiadomości i **rysunki**, życzy umieszczenia się.

Bliższa wiadomość pod L. 242/39. Gm. III na pierwszem piętrze od podwórza, przy Szczepańskim placu. (839-2-3)

B. SANDIG

przy ulicy Grodzkiéj
w domu p. ***Schwarza*** poleca swój nowo jak najobficiéj zaopatrzony SKŁAD wszelkiego gatunku
ZEGARÓW
tudzież **Zegarków kieszonkowych**
[809] ☞ z najsłynniejszych fabryk. ☜ (5-6)

HANDEL K. HENISZA W KRAKOWIE

fortepianów, mebli żelaznych, i wyrobów cynkowych, żelaznych i blaszanych lakierowanych, dobór dziecinnych zabawek samych lanych, wielki skład tac, pieców i naczyń kuchennych z żelaza kutego, poleca się szanownéj Publiczności, zapewniając ceny najprzystępniejsze. Co do **Fortepianów** i **Physharmonii** których Skład na skalę dotąd przez nikogo w Krakowie niepraktykowaną urządziłem, wszelką gwarancyę z méj strony daję i odwołuję się w tym względzie do publicznéj opinii osób, które mnie już swem zaufaniem zaszczyciły. Mając zaś takowe nie w komisie, a tem samem niezależnym będąc od cen, jakie fabryka nakłada, lecz sam jeżdżąc zagranicę i gotówką płacąc, mam sposobność po 1) wybrać instrumenta takie tylko, które za pewne i wyborowe uznam, a po 2) nabywając je na własność, otrzymuję procenta, z których sam jeszcze kupującym pewną część ustępuję, z czego następność, że kupujący niemal taniéj u mnie instrument nabyć niż po zagranicą może. — Ceny fortepianów w najnowszy sposób zbudowanych są od 275 do 700 złr. — a physharmonie od 100 do 300 złr. — Polecając się względom szanownéj Publiczności zwracam zarazem uwagę na Łóżka i Kolebki żelazne, których użycie jest prawie dzisiaj powszechnem.— Z wyrobów cynkowych i blaszanych Wanny wielkie i mniejsze do kredensu, Miednice; Wiadra, Konewki, Sitzbady, Wanienki dla dzieci nowonarodzonych itd. — W końcu Instrumenta sprzedają się i zamieniają na stare, odkupują i wypożyczają się.

☞ Skład Fortepianów ulica Szeroka pierwsze piętro z gankiem żelaznym, dom W. Różyckich. — Skład wszelkich Wyrobów żelaznych i Mebli przy ulicy Grodzkiéj w Sklepie w domu W. Göbla, gdzie główny wstęp dla załatwienia interesów. — Skład naczyń żelaznych kutych, pięknie i trwało emaliowanych, sprzedają się po cenach niższych, niż gdziekolwiek dotąd. (807-6)

(611-10)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

☞ Począwszy od **dnia 1go Sierpnia 1859 r.** nadal. ☜

POCIĄGI OSOBOWE.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	przed	poł.	10	30		rano		5	40	
Bierzanów	10	43	10	44		5	57	6	—	
Podłęże	10	59	11	2		6	20	6	25	
Kłaj	11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	3	10	po połud.		6	12	10	w połud.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	przed	poł	10	20		po połud.		3	10	3
Trzciana	10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	2	28	2	31		8	50	9	4	
Bierzanów	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.poł.		11	—
Bierzanów	11	30	11	32
Wieliczka	11	44	prz.poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 14 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	w poł.		12	20
Bierzanów	12	30	12	34
Podłęże	1	—	1	10
Niepołomice	1	22	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 15 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		2	10
Podłęże	2	20	2	45
Bierzanów	3	11	3	13
Wieliczka	3	25	po poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

U W A G A.

Pociąg osobowy Nr. 3 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 4 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15, pociągi osobowe Nr. 16 i 17 odchodzą według potrzeby.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	328 31	+11 6	95	wschodni słaby	pochmurno		+17	12 1
	10	327 26	9 0	100	" "	"	deszcz		
14	6	326 90	8 4	100	zachodni "	"	"		

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanowne damy, iż otworzył pracownią swoją
SUKIEN DAMSKICH
przy ulicy Floryańskiéj Nr. 355 Gm. V.
(811-3) ***Jan Stempniowski.***

W Drukarni „CZASU" Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*